

JAN JANCZAK

ur. 1935; Niedrzwica Duża



Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska ; pszczoły ; życie pszczół ; praca pszczelarza ; pszczelarstwo ; praca w pasiece ; kalendarz pszczelarski ; pożytki pszczele ; zimowla ; zimowanie pszczół ; kłęb pszczeli ; czerw pszczeli ; pyłek pszczeli ; rodzina pszczela ; gniazdo pszczele ; nawłóć ; choroby pszczele ; warroza (choroba) ; leki przeciwko warrozie ; matki pszczele ; przegląd pasieki ; podkarmianie pszczół ; syrop cukrowy ; pokarm zimowy dla pszczół ; miód spadziowy ; ocieplanie uli ; rabunki pszczele
-----------------------	---

Rok w pasiece. Przygotowania do zimowli

Rok kalendarzowy w pszczelarstwie zaczyna się po ostatnim miodobraniu, które najczęściej przypada na drugą połowę lipca lub początek sierpnia. To okres przygotowania rodzin do następnego sezonu. Wszystko, co pszczelarz robi w czasie od ostatniego miodobrania do zimy, rzutuje na życie pszczół w przyszłym roku. Pszczelarz powinien zadbać o to, żeby pszczoły miały wystarczającą ilość pokarmu białkowego, bo w wielu okolicach pyłku w przyrodzie jest niewiele – wobec tego im więcej tego pyłku znajduje się w gnieździe, tym większe możliwości korzystania z tego rodzaju pokarmu, który jest podstawą żywienia czerwiu.

Równie istotny jest pokarm cukrowy. Mawia się, że należy zostawić pszczołom „żelazny zapas”, czyli 5-6 kilogramów miodu. Często w polskich pasiekach pszczelarze zabierają miód do ostatniej komórki w przekonaniu, że pszczoły mogą sobie jeszcze polatać i pozbierać, bo przecież coś kwitnie. Z tym, że nie wszystkie rośliny wtedy nektarują. Tam gdzie występują pożytki, na przykład wrzosowe, pszczoły rzeczywiście dadzą sobie radę. Z kolei jeśli okoliczne pożytki są niewystarczające dla zabezpieczenia bieżących potrzeb rodziny pszczelej, to odbija się to na zahamowaniu czerwienia matki, co oznacza zmniejszenie ilości pszczół w okresie zimowania.

Im lepsze warunki są w ulu, tym lepiej wykarmiony jest czerw, a pszczoły są zabezpieczone zapasową tkanką tłuszczową. Potrzebują do tego dużej ilości pyłku. Starsi pszczelarza mówią, że pszczoły powinny być tłuste jeszcze przed zimą – wtedy dobrze zimują. Im silniejsza rodzina pójdzie do zimowania, tym mniejszy ciężar

przypada na pojedynczą pszczołę. Im rodzina jest słabsza, tym większy wysiłek musi ta pszczoła włożyć w przetrwanie w kłębie zimowym. Temperatura wewnątrz kłębu jest wysoka – wynosi 25-30°C. Wobec tego wszystko wiąże się z energią, która jest potrzebna do utrzymania tej temperatury. Co za tym idzie, każda pszczoła musi spożywać określoną ilość pokarmu, żeby mogła wytwarzać tę energię na potrzeby całej rodziny.

Wielu pszczelarzy wywozi pszczoły na późnojesienne pożytki, ale często jest problem z pozyskaniem miodu, między innymi wrzosowego, bo jest on wtedy zbyt gęsty. Rodziny pracują na tych pożytkach jesiennych dużo ciężiej niż w sezonie, bo temperatury są nocami już bardzo niskie.

Z chwilą ostatniego miodobrania powinniśmy od razu zmniejszyć wielkość gniazda, żeby pszczoły odpowiednio ułożyły sobie zapasy pokarmu. Daje to możliwość właściwego zagospodarowania gniazda, więc pszczelarz w zasadzie później ma dużo mniej pracy, żeby to wszystko korygować. W wielu przypadkach poprawek nie potrzeba, bo pszczoły sobie same to wszystko załatwią.

Sierpień powinien być również przeznaczony na stosowanie zabiegów przeciw chorobowym. Od ponad trzydziestu lat w Polsce panuje plaga *Varroa destructor*, czyli warrozy, która powoduje osłabienie pszczół. Chodzi tutaj o eliminowanie tych pasożytów z gniazda pszczelego przez stosowanie dozwolonych przez weterynarzy środków. Nielezione rodziny mogą sprawić wielką przykrość pszczelarzowi, gdy na wiosnę okaże się, że w ulu zostało 100-200 osłabionych pszczół, a matka nie wydała czerwii. Na polskim rynku leków nie ma za dużo – do najpopularniejszych należy Amitraza pod różnymi postaciami.

Leczenie powinno być prowadzone bardzo dokładnie, żeby wszystkie pszczoły w gnieździe miały kontakt z tym preparatem. Wówczas pasożyty nie giną od razu, ich system nerwowy zostaje porażony i w rezultacie opadają na dno ula. W wielu przypadkach pszczelarze nasączają tekturę jakimiś tłuszczami, aby pasożyty przyległy do dna. Często stosuje się również otwory w dnie – siatki, poprzez które pasożyt wypada na zewnątrz i ginie.

Przed zimą pszczelarz powinien sprawdzić stan gniazda. Na przyszły sezon należy zostawiać plastry w miarę jasne, lekko brązowe, przeczzerwione – nie dziewicze, na których matka nie czerwiła. Następna rzecz, żeby jak najmniej było komórek trutowych, bo tam najłatwiej rozwija się warroza. Często bywa tak, że z przyczyn od pszczelarza niezależnych ginie matka i rodzina jest bezmateczna, a więc nie ma szans na przetrwanie okresu zimowego. Trzeba wtedy ją dołączyć do innej rodziny lub pozyskać nową matkę w specjalnych pasiekach hodowlanych.

Dalsze przygotowanie polega na systematycznym zabezpieczaniu pokarmu. Ponieważ dajemy najczęściej syropy cukrowe albo inną paszę, musi ona przejść proces rozpadu sacharozy na glukozę, żeby mogła być zmagazynowana jako pokarm zimowy dla pszczoł. Ilość tego pokarmu jest uzależniona od wielkości gniazda, siły rodziny, typu ula i wielkości ramki. Przyjmuje się taką zasadę, że 50% powierzchni plastrów w gnieździe powinno być wypełnione pokarmem cukrowym. Ponieważ pszczoły lepiej zimują na cukrze niż miodzie, pojawianie się miodu spadziowego jest niekorzystne – powoduje biegunki i inne zakłócenia w przebiegu zimowania.

W zasadzie najlepsze zimowanie w naszych polskich warunkach jest z przystosowaniu pokarmu cukrowego, jednak na ten temat są różne zdania. Wielu pszczelarzy ulega przekonaniu, że pasze wytwarzane z nasion pszenicy i innych roślin na drodze chemicznej również mogą być używane jako pokarm zimowy. W moim odczuciu jest to trochę nie w porządku, bo pszczoły nie są do tego przystosowane. Przez setki tysięcy lat ich podstawowym pokarmem był przecież cukier pozyskiwany z nektaru czy też z buraków cukrowych. Obecnie pojawia się dużo różnych głosów na temat cukru trzcinowego, który dla pszczoł w naszych warunkach również nie jest korzystny.

Karmienie pszczoł polega na systematycznym dodawaniu pokarmu w okresie od końca lipca do połowy sierpnia. Później przystępujemy do zwiększenia dawki zagęszczonym syropem. Porcje mogą mieć nawet po kilka litrów, żeby w dwóch-trzech podejściach załatwić sprawę.

Ul na okres zimowy powinien zostać uszczelniony. W starych typach uli pokrywanych różnymi materiałami typu papa może dochodzić do przeciekania, które zmniejsza szanse przetrwania pszczoł. Jeżeli zima ma być sroga, można pomyśleć o ociepleniu. Są zwolennicy trzymania pszczoł na zimno, czyli bez ocieplenia górnego i bocznego. Ja jestem zdania, że dla zmniejszenia wysiłku rodziny pszczelej powinno się to stosować. Nawet jeśli im za gorąco, będą skutecznie działały. Z kolei przy zimnym wychowie mogą mieć problem z utrzymaniem stałej temperatury w kłębie.

Pszczoły w poszukiwaniu pokarmu mogą dopuszczać się rabunków, czyli nalotów obcych osobników na poszczególne rodziny. Jeżeli pszczelarz w okresie bezpożytkowym zostawia plastry na zewnątrz, w pobliżu ula, to plaster może zostać naruszony, a rodzina w ulu – zaatakowana. W słabszych rodzinach może dojść do tego, że ul zostanie nawet całkowicie obrabowany. Temat rabunków obecnie jest już coraz rzadziej obecny w dyskursie pszczelarskim, ale był czas, kiedy problemem numer jeden były rabunki w pasiekach. Sposób na to jest jeden – w okresie przygotowawczym powinniśmy zmniejszyć wielkość otworu wylotowego, przez który

pszczoły dostają się do gniazda.

Po wykarmieniu pszczoł powinniśmy sprawdzić, czy ilość pokarmu jest wystarczająca i czy matka rodziny żyje. Jeśli tak, to zabezpieczamy i ocieplamy gniazdo, żeby ułatwić pszczołom utrzymanie stałej temperatury w okresie zimowania.

Data i miejsce nagrania	2016-09-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"